Wpisany przez Administrator
poniedziałek, 30 czerwca 2014 11:52

# „Wiatr i woda – odrzańska przygoda"

Bytomskie Stowarzyszenie Turystyki i Rekreacji Wodnej „WIR" w ramach projektu „Walory krajoznawcze rzeki Odry-spływ Odrą 2014" współfinansowanego ze środków Województwa Lubuskiego zorganizowało spływ kajakowy z Bytomia Odrzańskiego do Krosna Odrzańskiego. W spływie wzięło udział 30 osób, w tym członkowie Stowarzyszenia "WIR", bytomscy harcerze-wodniacy oraz młodzież z SOSW w Nowej Soli wraz ze swoją opiekunką : Małgorzatą Górną. Koordynacją projektu zajęli się: Katarzyna Zielonka oraz Adam Marcinkowski. Komandorem spływu został doświadczony bytomski motorowodniak Wiktor Roznarowicz.

Spływ rozpoczął się w piątkowy poranek 20 czerwca 2014 r. odprawą na przystani w Bytomiu Odrzańskim, podczas której omówiono zasady bezpieczeństwa na wodzie i podzielono uczestników na załogi. Miłą niespodzianką dla wszystkich uczestników spływu było pojawienie się na nadbrzeżu Burmistrza Bytomia Odrzańskiego Jacka Sautera, który będąc wcześniej zaproszony, również postanowił wziąć udział w spływie. Tym samym udowodnił, że jedno z zamierzeń – doprowadzenie do rozwoju turystyki wodnej na Odrze – nie są tylko słowami rzuconymi na... wodę.
Oprócz 11 kajaków w spływie wzięły udział 2 łodzie motorowe, które pełniły jednocześnie funkcję zabezpieczenia techniczno-ratowniczego oraz 1 o napędzie elektrycznym .

Po sformowaniu szyku wszystkie jednostki wypłynęły z basenu portowego na nurt Odry. Przeszkodą był jednak silny zachodni wiatr, który utrudniał wiosłowanie. Niemniej wszyscy, nie zrażając się pogodą, z zapałem zmierzali w kierunku Nowej Soli, gdzie był planowany pierwszy postój.
Po drodze, za kolejnym zakolem, na wysokiej skarpie, na prawym brzegu rzeko ukazały się ruiny zamku w Siedlisku. Choć od strony rzeki widać tylko ruiny południowego skrzydła zamku, to i tak robią one wielkie wrażenie. Tym bardziej, że są one widoczne właśnie z „poziomu rzeki".

Po wpłynięciu w lasy tzw. Puszczy Tarnowskiej uczestnikom spływu ukazały się pierwsze łabędzie, kaczki, a nad nimi spokojnie latały rybołowy. Na wysokości mostu drogowego w Stanach czekała na nas łódź motorowa „Takaselajba" Józefa Malitowicza- również członka Stowarzyszenia "WIR", która towarzyszyła nam na kolejnym odcinku spływu.
Po zawinięciu do portu w Nowej Soli nastąpiła chwila odpoczynku i czas na posiłek na przystani

kajakowej. Tu również pożegnał się z nami Burmistrz Bytomia Odrz. z zapewnieniem, że następnym razem popłynie na całej trasie.

Po ponownym zejściu na wodę z zaciekawieniem mogliśmy obejrzeć z poziomu Odry most kolejowy na trasie Nowa Sól – Wolsztyn. Stan mostu jest bardzo zły, widać jego znaczne uszkodzenia, co jest efektem pracy tzw. złomiarzy. Chyba nieprędko będzie on nadawał się do użytku...

Przed samym ujściem Śląskiej Ochli czekała na uczestników kolejna niespodzianka – w górę rzeki płynął zestaw pchany: barka i pchacz. Widok dawno nie widziany na naszej rzece. Starsi uczestnicy spływu zaczęli wspominać jak kiedyś Odra była pełna barek, a ruch na niej był tak duży, że czasami trzeba było długo czekać by zobaczyć rzekę bez barki. Wspominali też, że właśnie przy ujściu Śląskiej Ochli barki często cumowały, a załogi schodziły na ląd. Prawdopodobnie było to spowodowane bliskością Nowej Soli i pogłoskami o wyjątkowo pięknych mieszkankach miasta. Odbywały się też tzw. chrzciny, co z kolei było odwołaniem do starej, niemieckiej tradycji, kiedy to na „444" km Odry wyprawiano takie uroczystości. A „444" km jest blisko ujścia Śląskiej Ochli.

Po zacumowaniu jednostek wszyscy znów byli głodni i litościwy komandor spływu zarządził przerwę na drugie śniadanie. Dzięki temu mogliśmy zobaczyć ciekawą budowlę hydrotechniczną tzw. wrota przeciwpowodziowe na ujściu Śląskiej Ochli. Zbudowana w XIX wieku działa do dziś i to zupełnie samoczynnie. Już wtedy inżynierowie wykorzystywali siły przyrody do pracy urządzenia. Po prostu, wrota są tak ustawione, że w przypadku wysokiej wody na Odrze napierająca na wrota woda automatycznie zamyka je. Tym samym wody rzeki Odry, jako większej, nie wpływają do Śląskiej Ochli, a ta z kolei nie cofa się i nie zalewa miejscowości położonych nad jej brzegiem. Z kolei wody samej Śląskiej Ochli nie są zbyt niebezpieczne. Natomiast przy spadku poziomu Odry wrota same się otwierają pod wpływem wód Śląskiej Ochli.
. Na odcinku od ujścia Śląskiej Ochli do Cigacic zaobserwowaliśmy bociana czarnego, orła bielika i mnóstwo...wędkarzy. Ok. godz, 19.00 spływ zgodnie z planem spływ zbliżył się do Cigacic, gdzie zaplanowany był nocleg. Najpierw na horyzoncie pojawiły się dwa wysokie kominy firmy „ROCKWOOL", potem było ujście rzeki Obrzycy, a następnie ogromne filary mostu na drodze S3. Większość była zaskoczona tym, że w rzece są już postawione filary pod drugą nitkę tej drogi, gdyż jadąc po moście ich nie widać. I znów starsi uczestnicy spływu wyjaśnili, że filary były budowane jednocześnie pod obie nitki drogi.

Na przystani w Cigacicach kajaki zostały wyciągnięte z wody, przygotowano namioty na nocleg i przygotowano kolację. Po kolacji kapitan jednej z naszych łodzi motorowych- szkuty „Neo"

Jarosław Stefaniak, zaproponował rejs w zachodzącym słońcu rzeką Obrzycą. Rzeka Obrzyca jest znacznie mniejsza od Odry, ale za to czystsza i pełna ciekawej roślinności. Szczególnie ładnie prezentowało się jeziorko tzw. Bajkał. Po powrocie z wieczornego rejsu był czas na integrację... część załóg skorzystała także z dostępności prysznica co było rozkosznym przeżyciem po całym dniu zmagania się z wodą i wiatrem...
Drugiego dnia, w sobotę, po śniadaniu okazało się, że pogoda uległa znacznemu pogorszeniu, a szczególnie wzmógł się wiatr. Wtedy to komandor spływu po naradzie z innymi osobami funkcyjnymi, podjął decyzję, że spływ nie popłynie dalej do Krosna Odrzańskiego. Dla tych co byli na siłach i mieli chęć zaproponowano spływ kajakami Obrzycą w górę rzeki do śluzy przy ujęciu wody pitnej dla Zielonej Góry. Tym razem było trudniej, gdyż początkowo należało płynąc w górę Odry, a następnie w górę Obrzycy. Mimo korzystnego w takim układzie wiatru wiele osób przekonało się, że trasa „pod prąd" jest o wiele bardziej wymagająca. Nagrodą za ten wysiłek były piękne widoki na Obrzycy, szczególnie winnic w okolicy Górzykowa.

Po powrocie na przystani w Cigacicach czekał na wszystkich obiad. Po posiłku nastąpiło oficjalne zakończenie spływu, a każdy z uczestników otrzymał pamiątkowy dyplom. Potem już drogą lądową większość wróciła do domu.
Więcej zdjęć ze spływu można zobaczyć na stronie Stowarzyszenia „WIR" : http://wir.bytomodrzanski.info.pl/

Andrzej Molisak

{phocagallery view=category|categoryid=30|limitstart=0|limitcount=0}